Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 22 sierpnia 1936 r. | Nr. 97

Czy nastąpi poprawa sytuacji gospodarczej?

Czy rzeczywiście wkroczyliśmy w okres poprawy gospodarczej czy ogarnia świat powrotna fala pomyślnej konjunktury — oto pytania jakie najczęściej padają obecnie w rozmowach.

Społeczeństwo zmęczone psychicznie tyloletnim kryzysem, który mimo wysiłków i ofiar nie minął, niełatwo daje wiarę danym statystycznym, wykazującym wzrost produkcji i obrotów. W dalszym ciągu między publicystami i ekonomistami trwa zasadnicza dyskusja co do dalszych dróg naszej polityki gospodarczej. Jedni obawiają się, że objawy polepszania się konjunktury będą zbyt krótkotrwałe i atakują zawzięcie ograniczenia dewizowe, które według nich nietylko nie bronią zapasu naszych dewiz ale muszą doprowadzić do zasadniczych roztrzygnięć w kwestjach walutowych, inni uważają, że stwierdzone oznaki poprawy w Polsce są niewspółmierne do naszych potrzeb, oczekujących rozwiązania.

Jak zwykle, prawda leży pośrodku. Objawy polepszania się konjunktury są względne.

Nie oznacza to bynajmniej, aby nie piętrzyły się trudności przed naszą gospodarką i aby nie trzeba usuwać wielu jeszcze błędów, tkwiących od lat w naszym organiźmie gospodarczym. Ostatnio nożyce cen jeszcze są zbyt rozwarte, a kwestja bezrobocia pozostała nierozwiązana, choć powolny wzrost wytwórczości w zakładach fabrycznych niewątpliwie wchłaniać będzie pewną liczbę bezrobotnych.

Trzeba jednak wyjaśnić, że jeżeli uznaje się wzrost produkcji przemysłowej, to konsekwentnie trzeba uznać i poprawę gospodarczą za fakt realny. Wzrost produkcji przemysłowej jest bowiem nietylko oznaką poprawy, lecz jej treścią wewnętrzną. Oznacza bowiem zwiększone zapotrzebowanie, zwiększony popyt na towary na rynku wewnętrznym, a więc wyższą zdolność nabywczą i konsumcyjną ludności. Rozszerzenie produkcji powoduje zwiększenie stanu zatrudnienia. Większa liczba zatrudnionych znowu powiększa siłę nabywczą ludności: artykuły spożywcze i przemysłowe znajdują łatwiejszy zbyt. Produkcja przemysłowa odgrywa więc rolę wielkiego koła zębatego, które, poruszając się, wprawia w coraz szybszy ruch mniejsze koła zębate, a cała maszyna odrzuca coraz większy dochód społeczny, a tem samem i skarbowy. Oczywiście wzrost naszej produkcji przemysłowej jest jeszcze stosunkowo mały i powolny, nie można więc entuzjazmować się jego wpływem, jaki wywrze w najbliższej przyszłości na stosunki gospodarcze, przedewszystkiem dlatego, że nie wszystkie gałęzie wytwórczości przemysłowej biorą udział w tym ruchu zwyżkowym.

Tem niemniej do bezspornego faktu wzrostu produkcji należy dodać inne fakty i okoliczności, które także w dużej mierze wskazują na przejawiającą się poprawę. Należy tu przedewszystkiem uspokojenie się rynku pieniężnego po nerwowych nastrojach w kwietniu i w maju r.b. Zahamowany wówczas ruch wkładów znowu powrócił. Na upłynnienie rynku wpływają w pewnym stopniu: zakaz wywozu pieniędzy zagranicę i zawieszenie transferu obsługi długów zagranicznych.

Następnym faktem, przyspieszającym nadejście w Polsce przejawiającej się już na całym świecie poprawy, jest osiągnięcie równowagi budżetowej, dzięki której Skarb nie ściąga już z rynku wolnych kapitałów na pokrycie budżetowe. Narastające nowe wolne kapitały mogą być więc produktywnie zatrudnione. Charakterystycznym dla poprawy na rynku wewnętrznym jest także wzrost wpływów z podatków pośrednich, które ściągane są przez Skarb niemal natychmiast po zawarciu tranzakcji handlowej. Należą tu podatki akcyzowe, opłaty stemplowe i inne. Nie ulega wątpliwości, że są to wszystko symptomy poprawy.

Tempo tej poprawy jest jeszcze zbyt wolne, a oznaki mniej wyraźne, niż zagranicą. Obroty gospodarcze w niektórych państwach europejskich dorównywują już poziomowi z 1928-ego roku, a w kilku krajach nawet je przewyższają. Stąd też pochodzi wzrost importu w krajach europejskich o 8 proc. Ta zwiększona chłonność naszych rynków odbiorczych wzmogła także i nasz eksport, który w lipcu r. b. wydatnie się zwiększył, co w połączeniu ze wzrostem zbytu na rynku wewnętrznym daje podstawę do dalszego powiększenia produkcji i stanu zatrudnienia. A trzeba stwierdzić, że wzrost produkcji jest sam podstawą do dalszych procesów poprawy.

Nawrót do lepszej konjunktury przyszedł więc w Polsce o wiele później, niż w innych krajach europejskich. Oczywiście przyczyną tego spóźnienia poprawy było późniejsze rozpoczęcie się u nas kryzysu, z którego też później zaczęliśmy się wydobywać.

Czy zaobserwowane ożywienie można uważać w całości za zjawisko stałe — trudno to jeszcze dziś przesądzać. W każdym bądź razie o dalszym rozwoju konjunktury decydować będą: polityka inwestycyjna i finanse państwa.

Gazy trujące przeciwko powstańcom.

Milicjanci utopili 440-tu gwardzistów. — Niesłychane okrucieństwo hiszpańskiej wojny domowej.

SEWILLA. Koła powstańcze oświadczają iż wojska rządowe w walce z powstańcami używają gazów trujących.

Po raz pierwszy wojska rządowe użyły pocisków gazowych wczoraj pod San Raphael na froncie Guadarrama.

Gen. Mola zapytany w tej sprawie oświadczył: „Okropność ta winna być stwierdzona. Madryt nie powinien zapominać że, my również mamy gazy, lecz nigdy nie zamierzaliśmy używać ich przeciwko Hiszpanom.

W kołach powstańczych panuje wielkie oburzenie. Koła te oświadczają, że bombardowanie pocisk̨ami gazowemi s t a n o w i nowy dowód, że powstańcy prowadzą prawdziwą krucjatę przeciwko barbarzyństwu".

O używaniu przez wojska rządowe gazów, komitet powstańczy zawiadomi rządy zagraniczne i biuro Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

W Kartaginie w nocy z dnia 14 na 15 sierpnia wywieziono na dwu parowcach 360 żołnierzy gwardji cywilnej i 80 oficerów marynarki.

Po wyjeździe z portu, gwardzistów i oficerów utopiono. Pozatem rozstrzelano jeszcze 22 oficerów. Egzekucje miały się odbyć na rozkaz pewnego sierżanta.

Marynarze niemieccy, którzy opuścili port miasta Bilbao, mówią, że powstańcy w Porto Galete podpalili doki portowe, wskutek czego spaliło się żywcem 300 zakładników umieszczonych w pobliżu doków.

Dotychczas 11 generałów powstańczych, którzy dostali się w ręce rządu madryckiego straciło życie czy to na skutek wyroków sądowych czy też w innych okolicznościach.

Pozatem w więzieniu przebywa jeszcze 18 generałów.

W Katalonji trwają bez przerwy egzekucje których ofiarami padają osoby przedewszystkiem duchowne, następnie politycy prawicowi i przestępcy.

Egzekucje te poprzedzane są obławami, urządzonemi według ustalonych list proskrypcyjnych.

Pomiędzy roztrzelanemy znajdować się ma biskup Lerida, b. komisarz rządu katalońskiego i b. deputowany radykalny Palau oraz znany przemysłowiec Saleta.

Akty teroru rozpowszechniły się do tego stopnia, że wszystkie odpowiedzialne partje i organizacje zamierzają zwalczać teror polityczny w drodze surowego karania sprawców.

Według obliczeń opartych na niesprawdzonych informacjach, liczba ofiar dotychczasowych wojny domowej w Hiszpanji wynosi 50.000 zabitych i 135.000 rannych.

Rozpaczliwy atak na Badajoz zakończony klęską armji madryckiej.

PARYŻ. Po zaciętej walce wojska rządowe opuściły Badajoz. Wkraczające do miasta oddziały powstańcze musiały toczyć krwawe i uciążliwe boje, zdobywać barykadę za barykadą.

Na pomoc obleżonym w Badajoz wojskom rządowym śpieszyła 20.000 armja złożona z milicji ludowej.

Nim kolumna ta dotarła do Badajoz, miasto miasto wpadło w ręce powstańców.

Wiadomość o zdobyciu miasta i masowem rozstrzeliwaniu w Badajoz milicji ludowej podniecila armję madrycką do rozpaczliwego ataku na zdobyte przez powstańców placówki.

Wywiązała się długotrwała i najkrwawsza w obecnej wojnie domowej walka.

Milicja ludowa poniosła ostatecznie klęskę. Tysiące trupów zasłało pola Badajoz. Resztka niedobitków wycofała się w kierunku Madrytu.

Gen. Gamelin wrócił do Paryża.

PARYŻ. We środe o godz. 14.15 przybył do Paryża via Wiedeń w drodze powrotnej z Polski gen. Gamelin. Na dworcu oczekiwali go: charge d'affaires ambasady radca Frankowski zastępca attache wojskowego kpt. Kurcewski oraz ze strony francuskiej gen. Colson i Bouret oraz przedstawiciele prasy polskiej i francuskiej.

WARSZAWA. Szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej gen. Gamelin wyjeżdżając z Polski, przesłał na ręce generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego telegram następującej treści:

„W chwili gdy opuszczam Polskę, spieszę raz jeszcze wyrazić Panu Generałowi całą moją wdzięczność za przyjęcie, które zostało mi zgotowane specjalnie przez Pana Generała i moich kolegów armji polskiej".

P. Prezydent na Pomorzu spędzi resztę wakacyj

Jak się dowiadujemy, w tych dniach P. Prezydent Rzplitej udaje się do Runowa Krajińskiego w pow. wyrzyskim pod Bydgoszczą.

P. Prezydent spędzi tam resztę swego wypoczynku letniego.

Anglja nie będzie interwenjowała w Hiszpanji aby nie wciągnąć Europy w pożogę wojenną.

LONDYN. Sir Samuel Hoare oświadczył w wygłoszonem przemówieniu, że rząd brytyjski w żadnym wypadku nie zamierza interwenjować w sprawie Hiszpanji i wciągać kraj w zament walk, które go bezpośrednio nie interesują. Próbując narzucić swą wolę którejkolwiek z walczących w Hiszpanji stron, mogłaby W. Brytanja wciągnąć całą Europę w pożogę wojenną.

Nawołując do rozbudowy floty, oświadczył Hoare, że W. Brytanja zbroi się, aby w ten sposób uniemożliwić wybuch światowej wojny.

Najoryginaln. kaplica na wybrzeżu została zbudowana w Dębkach.

W Dębkach nad brzegami Bałtyku, tuż obok granicy polsko-niemieckiej ukończona została budowa pięknej kaplicy w stylu kaszubskim, a zbudowanej przez OO. Zmartwychwstańców. Kaplica zbudowana została ku czci Królowej Korony Polskiej. Stanowi ona jakby mały kościółek, który pomieścić może 500 o s ó b. Świątynia wchodzi w obręb parafji żarnowieckiej i należy do najoryginalniejszych kaplic na wybrzeżu polskiem.

Koniec 11-ej olimpjady.

W ubiegłą niedzielę w Berlinie odbyło się uroczyste zamknięcie II-ej olimpjady, w obecności kanclerza Hitlera i olbrzymich tłumów. Przy dźwiękach hymnu olimpijskiego wkroczyli na stadjon chorążowie 52 państw biorących udział w olimpjadzie, poczem odbyła się dekoracja chorągwi pamiątkowemi wstępami olimpijskiemi.

Po przemówieniu prezesa Komitetu Olimpijskiego wśród huku salw armatnich zdjęto z masztu sztandar olimpijski i zgaszono znicz, który palił się nieprzerwanie przez cały czas olimpjady. Zabrzmiał głos dzwonu olimpijskiego, a potem pieśni i fanfary, po których ogłoszono 11-tą olimpjadę, która za 4 lata odbędzie się w Tokjo (Japonja).

Skąpany w powodzi świateł reflektorów stadjon, szczelnie wypełniony publicznością, jeszcze ostatnią zobaczył uroczystość, mianowicie oddanie sztandaru olimpijskiego burmistrzowi Berlina na przechowanie, poczem uroczystości ostatecznie zostały zakończone.

Cośmy zdobyli na olimpjadzie?

W rozgrywkach olimpijskich, do których stanęli najlepsi zawodnicy 52 państw, Polska znalazła się na 19 miejscu, zdobywając 3 srebrne medale olimpijskie i 3 bronzowe, w tem za lekkoatletykę 2 srebrne i 1 bronzowy, za strzelanie 1 bronzowy, za wioślarkę 1 bronzowy i za jazdę konną 1 srebrny.

Olimpjada w cyfrach.

1.200.000 osób z Niemiec przybyło do Berlina podczas Olimpjady.

Z zagranicy przybyło do Berlina na Olimpjadę 150 tys. osób.

Biletów wstępu sprzedano ogółem w ilości 4.500.000 szt. za 7.500.000 marek.

Koszta organizacji Igrzysk wzniosły 6.500.000 marek. Do tego dochodzą jeszcze główne koszty, jak budowa stadjonu olimpijskiego i innych terenów, wybudowanie wioski olimpijskiej, urządzeń komunikacyjnych i telefoniczno-telegraficznych itd. Koszt tego obliczają na 80—100 miljonów marek.

W biurach komitetu organizacyjnego pracowało 350 urzędników i 5.000 pracowników. Budowa zatrudniła ogółem 20 tys. robotników.

50 miljonów osób przewieziono podczas Olimpjady z Berlina do terenów sportowych.

50 tys. samochodów otaczało stadjon olimpijski w ostatnią niedzielę.

Znów proces - komedja w Moskwie.

MOSKWA. Rozpoczął się tu przed kolegjum wojskowem sądu najwyższego Z. S. R. R. pod przewodnictwem Ulricha, proces Zinowjewa, Kamieniewa i 14 innych oskarżonych. Oskarża prokurator Z. S. R. R. Wyszyński. Wszyscy oskarżeni zrzekli się obrony przez adwokatów. Prezes Ulrich wyjaśnił, że oskarżeni korzystają w takim wypadku z wszystkich praw, przysługujących obrońcom.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzucanej im winy z wyjątkiem Iwana Smirnowa i Holcmana, którzy potwierdzając swój udział w organizacjach terorystycznych oraz fakt otrzymywania instrukcji od Trockiego odnośnie aktów teroru, zaprzeczają, jakoby brali bezpośredni udział w praktycznem przygotowaniu zamachów terorystycznych.

Wódz Naczelny na Zamku Minister Beck w Spale

Po audjencji p. premjera gen. Składkowskiego i p. wicepremjera Kwiatkowskiego P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 18 b. m. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego.

Konferencja Głowy Państwa z Naczelnym Wodzem trwała czas dłuższy.

W kołach politycznych do audjencji tej przywiązują dużą wagę i łączą ją z ostatnim pobytem w Polsce generalissimusa wojsk francuskich gen. Gamelin i wyjazdem gen. Rydza-Śmigłego na manewry armji francuskiej, co ma nastąpić w pierwszej połowie września.

Po rozmowach, przeprowadzonych na Zamku w dniu 18 bm. P. Prezydent Rzplitej udał się do Spały.

Wczoraj przedpołudniem minister spraw zagranicznych p. Józef Beck udał się do Spały gdzie został przyjęty na dłuższej audjencji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Męczeńska śmierć 17 zakonników w Calaselles.

Do Watykanu nadeszła dziś wiadomość o męczeńskiej śmierci 17 zakonników, zamordowanych przez komunistów w miasteczku Calaselles pod Barceloną.

Zakonnicy ci zarządzali schroniskiem-sanatorjum dla biednych dzieci, założonem przed kilku laty przez O. O. Kapucynów w Calaselles. Po wybuchu powstania w Hiszpanji, nowomianowany „czerwony" burmistrz miasteczka zabronił zakonnikom opuszczać schronisko. Równocześnie zakazano miejscowej ludności zaopatrywać sanatorjum w żywność i wodę.

Po kilku dniach, gdy rodzice przebywających w schronisku dzieci (przeważnie biedni robotnicy) zaczęli energicznie domagać się odwołania zarządzeń burmistrza, wezwano z Barcelony komisarza ludowego celem rozstrzygnięcia sporu. Z rozkazu komisarza zakonnicy zostali rozstrzelani, schronisko zaś dla braku personelu zamknięto.

Wielkie manewry we Francji rozpoczynają się 6 września

Jak donoszą z Paryża doroczne manewry francuskie, na które zaproszony został Wódz Naczelny Armji Polskiej gen. Smigły Rydz. rozpoczną się w dniu 6 września.

Manewry odbywać się będą pod znakiem motoryzacji sił obronnych Francji.

Na pierwszą część manewrów, które trwać będą od 6 do 10 września składać się będą ćwiczenia wielkich mas piechoty pod dowództwem gen. Mittelhausera.

Wezmą w nich udział część korpusu 15-go, dwie dywizje piechoty kolonjalnej, jak również 29-ta i 31-sza dywizja piechoty. W skład grupy wejdą również liczne grupy zmotoryzowanej artylerji, kawalerji, czołgów i lotnictwa. Grupa powyższa będzie miała za przeciwnika 15 korpus piechoty.

Druga część ćwiczeń, która odbędzie się natychmiast po ukończeniu pierwszej, obejmować będzie specjalne przestudjowanie współdziałania lotnictwa z najnowszemi rodzajami broni technicznej. Lotnictwo ma być użyte nietylko jako broń zaczepna i wywiadowcza, lecz również jako broń osłonna i środek transportu.

Na manewry te, oprócz Naczelnego Wodza Armji Polskiej, spodziewany jest przyjazd kilku zagranicznych misyj wojskowych.

Na marginesie obchodu 15 sierpnia słów kilkoro.

Jak w całym kraju, tak i w powiecie lubawskim ruszyły różne partje polityczne z prawa i z lewa, aby urządzać obchody „Cudu nad Wisłą", aby zamanifestować swoją siłę, no i może przy okazji wzmocnić swoje partyjne szeregi.

Dzień 15 sierpnia jest rocznicą wspaniałego zwycięstwa młodej armji polskiej nad hordami bolszewickiemi, rocznicą wspaniałego triumfu oręża polskiego, okupionego obficie trudem i krwią żołnierza. Dlatego też uroczystość „Cudu nad Wisłą" może i powinna być ujęta tylko jako ogólno-narodowe i państwowe Święto Żołnierza — **Organizacje polityczne, które nie mają prawa odwołać się do całego społeczeństwa, a tylko do swoich „członków i kandydatów" nie mają też moralnego prawa urządzać obchodów o charakterze ogólno-narodowym i państwowym.** Wykorzystywanie trudu i krwi żołnierza polskiego dla manifestacji politycznych i dla wzmocnienia swoich partyjnych szeregów jest grubym nietaktem w stosunku do tego właśnie żołnierza, który nam to wspaniałe zwycięstwo wywalczył.

W Nowemmieście manifestację swoich sił na dzień 15 sierpnia zapowiedziało Stronnictwo Narodowe — agitację za zjazdem prowadzono wielkim nakładem czasu i papieru — nie żałowano ulotek, artykułów w prasie i t.p. Miało to być przecież rewja sił na wielką skalę. **Wyniki tych zabiegów były nader nikłe** — z placu p. Jentkiewicza ruszył pochód, liczący nie więcej jak 250 osób — nastrój nietyle podniosły, ile raczej senny.

Nie wiele lepiej poszło w Lubawie, gdzie liczono na tysiące, a przybyło razem 600 — 700 osób.

W Łąkorzu odbył się wspólny obchód Stronnictwa Ludowego i N. P. R. przy udziale około 120 osób. Tam znowu redaktor Głodkowski z Grudziądza **grzmiał na wszystko**, co nie jest Stronnictwem Ludowem i N. P. R. — gadał oczywiście na sanację, ale nie oszczędził też Stronnictwa Narodowego, stwierdzając, że w r. 1920, kiedy bolszewicy zbliżali się do stolicy Państwa, a chłop i robotnik walczył na froncie, co najpierwsi endecy warszawscy śpiewali „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród", pakowali manatki i uciekali do Poznania, jakoże tam było znacznie bezpieczniej. Nie bardzo to było przyjemnie słuchać dla tych, którzy zwycięstwo żołnierza polskiego pod Warszawą chcą dzisiaj wykorzystać jako atut dla zasilenia swoich partyjnych szeregów.

Wąż w żołądku.

BUKARESZT. W wiosce w pobliżu Botoszan (Bessarabja) zdarzył się niezwykły wypadek. Dziewczyna Aglaja Sandiuk po pracy w polu położyła się dla wypoczynku przy stogu siana i usnęła tak twardo, że wczasie snu wśliznął się do jej ust wąż, dostając się do żołądka. W stanie bardzo poważnym odstawiono ją do szpitala. Pomimo szybkiej pomocy lekarskiej dziewczyna zmarła.

Przeżycia własne

Z karty życia legjonisty „Legji Cudzoziemskiej".

43 (Ciąg dalszy)

Po upływie dwa i półrocznej służby przysługiwał miesiąc urlopu. Rzadko jednak udzielono go w całości, tak też i ja zamiast miesiąca otrzymałem tylko 15 dni. Urlop spędziłem w specjalnie do tego przeznaczonym domu legjonistów w Arzef. Po tak długiej i uciążliwej służbie mogłem sobie solidnie odpocząć. Czas jednak leci, tak też wkrótce przeszły owe 15 dni i skończyło się miłe „dolce far niente".

Z urlopu wracałem przez Oran i w drodze spotkałem porucznika Arkipowa, który niegdyś malując mi obraz życia w Legji, przedstawił go w najbardziej różowych kolorach. Porządnie go zbeształem za jego iście katowski proceder, bo chyba inaczej nie można nazwać jego judaszowskiej pracy, polegającej na werbowaniu niedoświadczonych istotnego stanu rzeczy ludzi do Legji. Po drodze w Oranie wstąpiłem do dawnej znajomej p. Filipkowskiej, która serdecznie i z prawdziwą staropolską gościnnością mnie przyjęła. Przy dobrej kawce wypytywała mnie o przygody, które spotkały mnie w Legji, o zajęcia codzienne i czy podpiszę kontrakt na dalsze pięć lat. Odpowiedziałem, że nie. Człowiek musi się uczyć przez całe życie, a ja już dość pożądną nauczkę legjonową otrzymałem i poraz drugi nie chcę tego samego się uczyć. Żegnany serdecznemi życzeniami powodzenia odjechałem do swej kompanji.

Do Nowego Roku nic szczególnego i godnego uwagi nie zaszło. Dopiero Nowy Rok przyniósł nam niespodziankę i muszę zaznaczyć niezbyt miłą. Garstka Arabów z niedawno podbitej Mauretanji udała się w głąb Sahary i podburzyła tamtejszych Berberów. Wobec tego dowództwo frencuskie zarządziło nową collonne przeciwko buntownikom. Wyprawa ta była najcięższą z wszystkich dotychczasowych. Przeciwko zbuntowanym ruszyły znów wszystkie wojska z Marokka, a z Algieru wysłano tylko tych, którzy już brali udział w poprzednich wyprawach. Ponieważ odbyłem już trzy colonny więc i teraz musiałem wyruszyć na front. W drodze spotkałem kompanję karną w miejscowości Colom-Béchard. Tu dopiero w całej pełni okazało się katowanie i znęcanie nad ludźmi. Niechwalebny to był fakt dla armji francuskiej. Srodki, jakiemi oficerowie posługiwali się z byłymi bandytami i zbrodniarzami, mijały się w zupełności z celem, do którego miały doprowadzić. Złem i wprost barbarzyńskiem traktowaniem nie można przecież w człowieku obudzić jego drzemiącej duszy. Obchodzenie się jak z bydlęciem nie mogło dać w wyniku poprawy. Przeciwnie, pogłębiała się tylko zaciętość i niechęć do otoczenia i przełożonych, i człowiek zwierzę krystalizował się coraz bardziej. Żołnierze w kompanji dyscyplinarnej zajęci byli przez cały dzień przy pracy w cegielniach specjalnie dla nich uruchomionych, lub w kamieniołomach. Gdy pracy nie stało w chwilach wolnych musieli po podwórzu uganiać w koło, przerzucając ciężki kamień z ramienia na ramię. Praca ta była iście syzyfowa i bezcelowa. Taki to dobitny kwiatek z francuskiej cywilizacyjnej łąki kolonjalnej.

Po krótkim pobycie w Colom-Béchar ruszyliśmy dalej. Marsz ten był najcięższy z wszystkich, które odbyłem. Trasa wynosiła przeszło 2 tysiące kilometrów. Szliśmy wśród żaru od oazy do oazy. Najdotkliwiej dawał nam się we znaki brak wody. Etap wynosił nieraz 100 i więcej kilometrów, zanim dotarliśmy do jakiej oazy, gdzie prócz kilkunastu drzew lub krzewów znajdowała się studnia artezyjska, a w niej zbawcza woda. Czytelnicy zapewne z własnego doświadczenia wiedzą, że głód można dłużej znieść niż pragnienie. Jeden etap wyniósł nawet przeszło 100 km. zanim otrzymaliśmy wodę. Przez dwa dni maszerowaliśmy, a z wyglądu byliśmy raczej podobni do cieni, niż do żyjących. Dużo padło z wycieńczenia i pragnienia, a jeden z legjonistów z pochodzenia Holender zwarjował. Ja szczęśliwie ten kryzys wody przetrzymałem. Gdy na etapie ujrzeliśmy zbawczą studnię wszyscy się ku niej rzucili. Oficerowie jednak zabronili i stanęli na straży z rewolwerami. Uczynili to dlatego, ponieważ obawiali się, że woda jest zatruta przez podstępnych Arabów. Holender mimo przestróg ze strony oficerów rzucił się ku studni. Rozległ się suchy wystrzał rewolwerowy i padł martwy na ziemię. Ny otrzymaliśmy wodę dopiero wieczorem, chociaż na miejscu byliśmy już w południe. Wprawdzie lekarz musiał najpierw zbadać czy woda nie jest zatruta, jednak tak długo to badanie nie trwało, chciano tylko nam dokuczyć, albo też wystawić na próbę naszą siłę woli. (C. d. n.)

Spęd bekonów w Nowemmieście

odbędzie się w poniedziałek 24 sierpnia o godz. 6 rano jak następuje:

Kamionka, Mikołajki, Zajączkowo, Tylice, Marzęcice, Rodzone, W. Bałówki, Nowemiasto, Bagno, Kacze bagno, Rakowice, Sampława.

Pozatem kolejność wynikająca z wcześniejszego lub późniejszego przybycia na miejsce spędu.

Następny spęd bekonów w Nowemmieście odbędzie się 1. września (wtorek).

Inż. R. Raciborski.

Spęd bekonów w Biskupcu

odbędzie się dnia 31 sierpnia jak nast.

Godz. 6.- Lipinki, Babalice, Sędzice, 6.10 Skarlin, Łąkorz, 6.50 Krotoszyny, Sumin, 7.- Gryźliny, maj. Osówka, Studa, Bielice, Buczek 7.40 Szwarcenowo, Wonna, Wawrowice.

Inst. P. I. R. Furmańczyk.

Spęd bekonów w Jabłonowie

Odbędzie się dnia 24 bm. w następ. kolejności:

Godz 6.- Linówko, 6.10 Bursztynowo, Swiecie fol. 6.30 Brudzawy, Lembarg, Sumówko 6.50 Lipinki Konojady, Mileszewy, Lisnowo 7.- Płowęż, 7.10 Książki, 7.20 Jabłonowo, 7.40 Bug Gorale, Nowa Wieś, Dąbrówka, 8.- Osetno, Nowy Młyn, Kitnówko, Jaguszewice, 8.50 Gorale, Piecowo, 9.- Jabłonowo Zamek, 9.10 Ostrowite, Rywałd Król.

Instr. P. I. R. Furmanczyk.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 21 sierpnia 1936 r.

Piątek †	Joanny Fremiot Wd.
Sobota	Tymoteusza Ant., Hipolita
Niedziela	Filipa, Benzieusza, Apolinarego
Poniedziałek	Bartłomieja ap.

Słońca: wschód o godz. 4.30 zachód o godz. 18 49

Z miasta i powiatu.

25 lat w służbie bociana.

Nowemiasto. W dniu 19 sierpnia br. położna obwodowa p. Anastazja Otrębowa obchodziła 25-lecie swej pracy zawodowej.

W dniu Jubileuszu odbyła się w lokalu p. T, Rogowskiego przy udziale grona zaproszonych koleżanek skromna „herbatka" którą również zaszczycił swą obecnością Wiel. ks. dr. Pryba, proboszcz parafji nowomiejskiej, oraz pp. lekarze nowomiejscy. P. Laskowska sekr. Koła Pow. Położnych złożyła Jubilatce życzenia w imieniu organizacji, poczem ks. proboszcz Pryba wygłosił piękne przemówienie, podnosząc zasługi Jubilatki, oraz zachęcając ją do dalszej sumiennej i gorliwej pracy dla dobra miejscowego społeczeństwa. W imieniu lekarzy złożył Jubilatce życzenia p. dr. Werner.

P. Otrębowa w ciągu 25 lat swej pracy zawodowej niosła pomoc w 2060 wypadkach porodów, zyskując sobie pełne zaufanie oraz ogólny szacunek i sympatję.

Zacnej Jubilatce ze strony redakcji naszego pisma składamy również szczere gratulacje.

Z życia Samodzielnych Rzemieślników.

Nowemiasto. Dnia 10 bm. o godz. 7 wieczorem odbyło się w lokalu p. Jankowskiego nadzwyczajne zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników okręgu nowomiejskiego. W zebraniu brało udział około 50 członków z miasta i okolicy. Hasłem „Cześć Rzemiosłu" i przywitaniem delegata Starostwa referenta p. Olszewskiego, zebranie zagaił prezes p. Ludwicki, podając zarazem obszerny porządek obrad. Po przedstawieniu sprawy zmian statutów cechów, które w myśl nowych przepisów, każdy cech zobowiązany jest przedłożyć władzy przemysłowej najdalej do 3 września rb., p. Prezes udziela głosu referentowi p. Olszewskiemu. W obszernych wywodach referował p. Referent zmiany nowych statutów. Statut który reguluje nowe przepisy, nie różni się wiele od dotychczasowego. Członkiem cechu może być każdy rzemieślnik danego cechu, który posiada kartę rzemieślniczą, o ile prowadzi samotnie warsztat rzemieślniczy. Do utworzenia cechu potrzeba conajmniej 15 założycieli tj. samoistnych rzemieślników. Podania o zatwierdzenie cechu, należy kierować do władzy przemysłowej I instancji t. j. Starostwa, która to władza zatwierdza również zmiany statutu. W dalszych swych wywodach p. Referent omawiał sprawy organizacyjne oraz wyjaśniał sposób przeprowadzenia nowych wyborów. Nad referatem wyłoniła się dość obszerna dyskusja, po której p. Prezes jak i referent p. Olszewski dali wyczerpujące odpowiedzi.

W dalszym ciągu porządku obrad, p. Prezes referuje sprawę założenia w naszem mieście „Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej". W przekonywujących swych wywodach wzywa p. Prezes przedewszystkiem rzemieślników do gremjalnego wstępowania do nowo założonej Kasy. Chęć wstąpienia do kasy wyraziło 10 członków. Nad sprawą uczęszczania uczni do szkoły dokształcającej wyłoniła się ożywiona dyskusja, po której uchwalono rezolucję. W rezolucji domaga się towarzystwo — zniesienia dotychczasowego rozkładu lekcji i wprowadzenia nowego, mianowicie: ograniczenia ilość godzin do 6, oraz uczęszczania uczni do szkoły dokszt. w dni środy i czwartki każdego tygodnia. Rezolucję uchwalono jednogłośnie, poczem wybrano delegację która rezolucję wręczy i postulaty swe wysunie u odnośnych władz.

Na nowych członków towarzystwa zapisało się 8 kandytatów. Następnie odczytano komunikaty Izby Rzemieślniczej w sprawie ulg z świadectwami przemysłowemi oraz w sprawie osiedlania się rzemieślników w woj. Stanisławowskiem. W wolnych wnioskach obszernie omówiono sprawę zryczałtowanego podatku przemysłowego.

Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes p. Ludwicki dziękował zebranym za tak liczne przybycie, apelował również, aby każde zebranie zastąpione było tak znaczną ilością członków i solwował zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu" o godz. 10.

Sprzedał na jarmarku skradzioną krowę.

Kurzętnik. Bez wszelkiego nakładu pracy pragnął zdobyć większą kwotę pieniędzy niejaki Malinowski Alfons, robotnik z Rodzonego. Za okazję posłużyć mu miał odbywający się w dniu 19 bm. jarmark bydlęcy w Kurzętniku. Zdobywszy w sposób podstępny świadectwo pochodzenia zwierząt na nazwisko rolnika Rutkowskiego z Cembałówki, u którego swego czasu pracował, uprowadził rankiem w dniu jarmarku krowę z pastwiska p. Kirzenkowskiego Fr. z Nowegomiasta i udał się z nią do Kurzętnika. Przy niskiej cenie, którą zażądał Malinowski za krowę, tranzakcja szybko doszła do skutku. Zażądanie wszakże 80 zł. za dobrą krowę, wzbudziło pewne podejrzenie u kupującego, to też wpłaciwszy zadatek, przywołał policję, aby osobnika tak tanio sprzedającego krowę wylegitymowała. W toku przesłuchań Malinowski przyznał się do kradzieży krowy, i zdobycia w sposób podstępny świadectwa. Krowa zwrócona została poszkodowanemu.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. W ub. środę odbyły się w tut. Sądzie Grodzkim rozprawy karne, na których zasądzeni zostali:

Chechłowski Feliks z Krzemieniewa za zniewagę, 1 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata i 30 zł grzywny.

Nehring Władysław z Targowiska za zniewagę, 2 tygodnie aresztu z zawiesz. na 2 lata i 25 zł grzywny.

Dąbrowski Józef z Mroczna za kradzież 50 kg. cementu, 2 tygodnie aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Łysiena Józef bez stałego miejsca zamieszk. za nielegalne przekroczenie granicy, 1 tydzień aresztu.

Z zebrania Zw. Weteranów Powstań Narodowych dla uczczenia rocznicy sierpniowego zwycięstwa.

Lubawa. Celem uczczenia Swięta Zołnierza i pamiętnej po wieki rocznicy wiekopomnego zwycięstwa nad Wisłą odbyło się dnia 15 sierpnia br. w hotelu „Kopernika" nadzwyczajne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914—19 Koło Lubawa.

Zebranie zaszczycił swą obecnością starosta powiatowy p. dr. Tomczyński. Ponadto przybyli: delegat powiatowy p. Szczerbicki Alfons z Nowegomiasta, prezes Koła nowomiejskiego p. Ludwicki Bolesław oraz blisko stu członków z miasta i sąsiednich wiosek.

Przewodnictwo nad zebraniem objął delegat powiatowy p. Szczerbicki, który po zagajeniu powitał serdecznie zebranych zwłaszcza p. Starostę Powiatowego, poczem nawiązując do 16 rocznicy „Cudu nad Wisłą" i triumfu żołnierza polskiego, podniósł zasługi weteranów w walce o całość granic Państwa, jego byt i jego Niepodległość.

Plenarne to zebranie zbiegło się z uroczystością wręczenia dyplomów weryfikacyjnych 36 członkom, a w tem 2 paniom i to: p. Speichertowej z Białobłot i p. Opałkównej z Lubawy. Aktu wręczenia dyplomów dokonał pan starosta dr. Tomczyński składając równocześnie wszystkim członkom zweryfikowanym gratulacje po których wygłosił przemówienie zaznaczając na wstępie, że przez tak tłumny udział w zebraniu ujawnia się w formie imponującej zrozumienie tego, że święto żołnierza jest zarazem świętem całego społeczeństwa i że dzień triumfu i radości spaja Weteranów nierozerwalnymi węzłami wspólnych uczuć żołniersko-obywatelskich. Niemniej z uczuciem niewymownej radości stwierdził Pan Starosta, że nie spodziewał się tak licznego zebrania się członków w Lubawie i że jakkolwiek jest powstańcem niepodległościowym z innej dzielnicy, to jednak chętnie skorzystał z okazji i przybył na dzisiejsze zebranie weteranów powstań wielkopolskich, do których czynów odnosi się z wielkim pietyzmem. Wspominając o 16 rocznicy zwycięstwa armji polskiej nad bolszewizmem, podkreślił p. Starosta, iż zwycięstwo to było zbiorowym wysiłkiem woli i siły żywotnej całego narodu tj. zwycięstwem ofiarnego męstwa żołnierzą polskiego i patrjotycznej jedności całego społeczeństwa.

Przemówienie zakończył Szan. Mówca okrzykiem na cześć powstańców wielkopolskich, poczem p. Szczerbicki przedstawił mu członka Koła Lubawa p. Ignacego Kasprowicza z Grabowa, który w r. 1914 przeszedł z armji niemieckiej do polskich legjonów, gdzie dosłużył się wachmistrza, a za wierną Ojczyźnie służbę został udekorowany odznaką legjonową 1-szej brygady.

Sekretarz Koła p. Władysław Ast podziękował p. Staroście i delegatowi powiatowemu za przybycie i przemówienia.

W wolnych głosach przemówił jeszcze p. Kpt. Marszałek z Białejgóry, wyrażając członkom zweryfikowanym życzenia i ostrzegając wszystkich zebranych, by nie dawali wiary i zwalczali plotki, jakobyśmy chcieli oddać Niemcom Pomorze z Gdańskiem. Weterani jako byli żołnierze pragną, bardziej niż kto inny, prawa historyczne i gospodarcze Polski do Gdańska oraz wszelkich innych dzielnic odwiecznie polskich — zachować i praw tych bronić za wszelką cenę.

Kilka chwil, spędzonych jeszcze wspólnie po oficjalnej części uroczystości na swobodnej rozmówce świadczą, że Weterani Koła Lubawa dobrze zrozumieli znaczenie dnia 15 sierpnia, jako święta całego narodu.

Dom Katolicki.

Lubawa. W drodze przymusowej licytacji tutejsza parafja nabyła w ubiegłym tygodniu za kwotę 8.000 zł. dawniejszy Dom Towarzystw (t. zw. Górny Slask) przy ul. Kupnera. Nieruchomość została nabyta wraz z przylegającym do niej ogrodem. Dom. ten, zniszczony i potrzebujący naprawy, po gruntownem odrestaurowaniu go ma być oddany, do użytku parafji, jako Dom Katolicki.

Z dalszych stron.

Oszust zainkasował pieniądze wieśniaka i przehulał je w Gnieźnie.

Toruń. Przedstawiciel firmy zbożowej Maciejewski zakupił 100 ctr. pszenicy od gospodarza Jana Swierskiego w Parchaniu z warunkiem, że zboże dostarczone będzie do Inowrocławia.

Gdy rolnik Swierski przybył do biura firmy Maciejewski po zapłatę dostarczonego już zboża, oświadczono mu, że pieniądze zostały już wypłacone na co firma posiada kwit z jego podpisem.

Okazało się że całą kwotę 1.000 zł. podjął znany w Inowrocławiu oszust Jan Kopczyński (ul Wałowa 28).

Swierski zwrócił się do policji z prośbą by nie dopuszczono do załadowania jego zboża na barki które miały odpłynąć do Gdańska.

Zgodnie z prawem policja stanęła na stanowisku że zboże jeszcze to jest własnością rolnika Swierskiego i zakazała firmie ładowania zboża w Mątwach do barek.

Zarządzenia tego jednak firma nie usłuchała i zboże zostało w części załadowane, co zmusiło władze policyjne do aresztowania sprzeciwiających się zarządzeniu pracowników firmy.

Kopczyńskiego aresztowano w Gnieźnie, gdzie bawił w towarzystwie kobiet z półświatka. Pozostało mu jeszcze 202.52 zł.

Pszenicę zwrócono poszkodowanemu rolnikowi.

Zagadkowe morderstwo na Bydgoskiem Przedmieściu.

B. urzędnik Intendentury Sikorski zakłuty nożem przez nieznanego osobnika.

Toruń. Wczoraj wieczorem o godz. 20.30 zawezwana została karetka pogotowia na ulicę Sienkiewicza, gdzie przy dworcu zachodnim leżał jakiś mężczyzna pokłóty nożem. Jak się okazało był to niejaki Feliks Sikorski, mieszkaniec jednego z domów przy ul. Wodociągowej, podobno były urzędnik Intendentury.

Po przywiezieniu do szpitala okazało się, że Sikorski ma poważnie poranione płuca i naruszoną wątrobę. Mimo natychmiastowej pomocy, nie udało się uratować rannego, który też zmarł o godzinie 23.30.

Sikorski prawdopodobnie przechodząc koło tunelu pod torem kolejowym w pobliżu lasku został znienacka napadnięty przez jakiegoś osobnika, który z niewyjaśnionych dotąd przyczyn rzucił się na denata zadał mu kilka ciosów nożem, poczem uciekł.

Rannego znalazła grupa przechodzących tam przypadkowo żołnierzy, którzy zaalarmowali szpital i policję.

Lunatyk spadł z drzewa do jeziora obudzony krzykiem stróża nocnego.

Wejherowo. W noc księżycową, we wsi Biecz na Kociewiu, stróż nocny, Antoni Jank, zauważył mężczyznę który sztywnym krokiem posuwał się ścieżką polną w kierunku jeziora „Czarnego".

Ponieważ było już po północy, stróż Jank nabrał podejrzenia, że nieznajomy jest złodziejem. Scisnąwszy zatem w garści sękaty kij, udał się za domniemanym złodziejem, który minął ruiny zamczyska starościńskiego nad brzegiem jeziora i zaczął się wspinać nad pochylone nad wodą drzewo.

Zdumiony stróż spostrzegł, że tajemniczy mężczyzna stoi na kruchej gałęzi na wysokości około 10-ciu metrów nad wodą i jest zwrócony twarzą w kierunku jeziora. Janik przypuszczał, że jest to warjat z Kocborowa, który uciekł z sanatorjum, huknął na cały głos: „Hej, złazić z drzewa!"

W tej jednak chwili tajemniczy osobnik załopotał rękoma i spadł do jeziora, głębokiego w tem miejscu na 6 — 8 metrów. Zanim przerażony stróż zdążył się zorjentować, osobnik ów wydostał się na powierzchnię wody i zaczął płynąć do brzegu.

Był to lunatyk, 25-letni bezrobotny Antoni Paschalski z Nowych Stróżyn, który przybył do Biecza w poszukiwaniu za posadą i przygodnie nocował u jednego z tamtejszych gospodarzy. Oświadczył on, że obudził się dopiero w wodzie.

Okropny wypadek na torze pod Lwowem.

Lwów. Na Sygniówce Wielkiej pod Lwowem wydarzył się we wtorek rano wstrząsający wypadek, którego świadkami byli pasażerowie pociągu pospiesznego.

Gdy pociąg był w pełnym ruchu wbiegła na tor krowa i gdy lokomotywa zbliżała się do pasącej spokojnie krowy, wbiegł na nasyp starszy mężczyzna i gwałtownemi ruchami laski usiłował ją spędzić.

Nieszczęśliwy dostał się pod koła parowozu i zginął na miejscu, natomiast krowa ocalała. Zabitym okazał się emerytowany fonkcjonarjusz kolejowy 54-letni Dymitr Mostowy. Denat osierocił żone i sześcioro dzieci.

Wycieczka studentów egipskich.

WARSZAWA. We wtorek późnym wieczorem przybyła do Warszawy egzotyczna wycieczka.

Z wizytą do polskiej młodzieży akademickiej zjechali studenci uniwersytetu w Kairze w liczbie dziewięćdziesięciu kilku osób.

Przewodniczącym wycieczki jest sekretarz gener. Zw. Studentów egipskich p. Omar Zaki. Towarzyszy wycieczce dziekan wydziału nauk przyrodniczych uniwersytetu kairskiego prof. Musharafa z małżonką.

Towarzyszy wycieczce również kilku asystentów uniwersytetu w Kairze. Egipcjanie bawili na Olimpjadzie w Berlinie. Po ukończeniu zawodów udali się do Gdańska.

Srodę spędzą w Warszawie, a przed północą wycieczka Egipcjan opuści stolicę, udając się do Katowic. Następnie zwiedzi ona Zakopane, gdzie pozostanie przez parę dni oraz Kraków. Pobyt egipskiej młodzieży akademickiej w Polsce obliczony jest na osiem dni. Z Polski Egipcjanie udadzą się w drogę powrotną do ojczyzny.

Ruch Towarzystw.

Zebranie Kółka Rolniczego w Zwiniarzu

odbędzie się w niedzielę dnia 23 sierpnia 1936 r. po głównym nabożeństwie.

Na zebranie to zaprasza się wszystkich członków, a w szczególności hodowców owiec, a to z uwagi na mający się odbyć pokaz planowy owiec w Zwiniarzu w dniu 26. VIII. 1936 r.

Zarząd.

Trzecia międzynarodówka.

Oczy całego świata zwrócone są na Hiszpanję która ocieka krwią bratnią. Wszyscy zdają sobie sprawę, że wypadki hiszpańskie stanowią niebezpieczeństwo dla całej Europy, że partje lewicowe innych państw gotowe zmusić swe rządy do współpracy z rządem madryckim. Ta sprawa właśnie — stwierdza „Il. Kurjer Codz." — dla sprawy pokoju ma znaczenie zasadnicze.

„Działalność międzynarodówek jest trwałem źródłem niepokojącego fermentu w stosunkach pomiędzy państwami i narodami. Obok bowiem interesów państw i narodów, wyrastają interesy międzynarodówek. Druga międzynarodówka pcha Francję i Belgję do wojny o Hiszpanję, a w każdym razie do niebezpiecznego wmieszania się w hiszpańskie stosunki. Trzecia międzynarodówka dąży jawnie do wywołania pożogi światowej i światowej rewolucji. Właśnie w ostatnich dniach wykryto spiski komunistyczne w kilku południowych, a więc w hiszpańskich republikach Ameryki. Moskwa przygotowała w ten sposób odsiecz dla czerwonego Madrytu drogą okólną. Próba rewolty komunistycznej w Grecji miała też nie co innego na celu, jak odciągnięcie uwagi Włoch od Hiszpanji.

I dopravdy na tle tego wszystkiego, co się dziś dzieje w Europie, z coraz większą siłą budzi się r e f l e k s j a, dotycząca niedawnej przeszłości.

Przecież to dopiero dwa lata od chwili, gdy wśród triumfalnych okrzyków wprowadzono Sowiety do Ligi Narodów. Uważano wówczas, iż przez wprowadzenie Sowietów na parkiety genewskiego „salonu Europy", oddaje się usługę pokojowi. Dwa lata dowiodły, iż pokój niewiele na tem zyskał, natomiast agitacja komunistyczna na całym świecie zyskała nowe tereny i nowe atuty. Kto wie, czy uroczyste wprowadzenie p. Litwinowa do Rady Ligi Narodów nie było wprowadzaniem... konia trojańskiego do zagrożonej twierdzy.

„II Kurjer Codzienny" zamyka swoje rozważania ciekawą uwagą:

Mitologja nazywa Gibraltar słupami Herkulesa. Pod Gibraltarem rozstrzyga się dziś naprawdę los Europy. — Jeśli rozum w połączeniu z instynktem samozachowawczym potrafi urządzić świat wedle zasad jakiegoś ładu, umożliwiającego pokojowe współżycie — będzie to wysiłek na herkulesową miarę. A jeśli nie? Mitologja grecka twierdziła, że poza słupami Herkulesa jest już tylko nicość, chaos, zniszczenie i śmierć...

M/S „Piłsudski" na dalekich wodach

Polski motorowiec transatlantycki M.S. Piłsudski pozostanie na jesienią i zimą r. b. przez czas dłuższy w Stanach Zjednoczon. Am. Półn.

Na M. S. „Piłsudski" urządzonych będzie kilka wycieczek dla turystów amerykańskich na Kubę i do państw południowo - amerykańskich.

Wezmą w nich liczny udział Polacy zamieszkali w Stanach zjedn. Am. Półn.

Montownia samochodów rusza.

300 wozów wypuści we wrześniu.

W ostatnich dniach firma, która otrzymała koncesję na montownię samochodów, wysłała do centrali europejskiej zakładów General Motors, w Kopenhadze kilku inżynierów mechaników oraz kilku majstrów fabrycznych celem bliższego zapoznania się z techniką montowni wozów samochodowych.

Pierwsze samochody polskiej montowni ukażą się na rynku już za kilka tygodni bo w pierwszej połowie września.

Będą to samochody Opel-Olimpja i Chevrolet, przyczem ten ostatni wypuszczony zostanie w 4 typach sześciocylindrowych. Cena rynkowa najtańszego wozu wynosić ma około 7600 zł.

Pierwsza transza nowych samochodów liczyć będzie 300 wozów.

Zamiast do lisa — strzelił do dzieci.

Kartuzy. Urzędnik gospodarczy majątku Leszcze, Józef Kozerski wracając z polowania zauważył w pobliżu folwarku w lisiej norze jakąś sylwetkę i przypuszczając że to lis, wystrzelił z fuzji z odległości 25 metrów.

Nie był to lis, lecz dwoje dzieci 6-letni Leon Mielcarek i jego 13-letnia siostra.

Chłopiec dnia następnego zmarł a dziewczynka w stanie groźnym leży w szpitalu.

Okazało się, że dzieci brały z lisiej nory piasek.

Kozerskiego aresztowano.

Latający kogut.

Fenomen natury na wybrzeżu polskiem

Gdynia. U rolnika Jana Dempkego zam. we wsi Mechalinki w dolinie Rewy nad zatoką Pucką, zaobserwowano u kilkumiesięcznego koguta niezwykłe zdolności. Kogut pewnego dnia wzbił się w powietrze i rzucił z niezwykłą drapieżnością na stado mew nad morzem. W powietrzu rozegrała się krwawa walka, w wyniku której jedna mewa zginęła w szponach koguta i spadła do morza, a zwycięski kogut powrócił na podwórko, gdzie dalej spokojnie rej wodził między kurami.

Od tego czasu zdumieni „gburowie" byli świadkami licznych wypraw koguta na dużych wysokościach dochodzących do 300 metrów. Zabobonni Kaszubi uznali że kogut ten jest „wieszczy". Obserwowali go jednak uważniej, stwierdzając, że kogut przestał żywić się się ziarnem i rzuca się żarłocznie na odpadki mięsne.

Ostatniej niedzieli w godzinach popołudniowych kogut poszybował znowu nad morze. Lata on zresztą szybko jak gołąb i to bez żadnego wysiłku. Po pewnym czasie kogut-latawiec powrócił na podwóko niosąc w szponach dziką kaczkę cięższą od siebie. Domowy drapieżnik porozrywał kaczkę na strzępy i część mięsa z j a d ł.

Zaznaczyć należy, że kogut nie rzuca się na ptactwo domowe i zarówno tak z kurami jak i kaczkami żyje w przykładnej zgodzie.

Kogut-morderca stanowi niesłychaną sensację ludności wybrzeża polskiego.

Śmierć dziecka w dole z wapnem.

Chojnice. W czasie nieobecności rodziców we wsi Brzozow pod Czojnicami 5-letnia Helena Berkowska wpadła do dołu z wapnem.

Rodzice po powrocie wydobyli z wapna zwłoki nieszczęśliwego dziecka.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — sobota 22 VIII.

6.30—8.oo Aud. poran. 12.o3 Przegl. wydawn. roln. 12.13 Dziennik poł. 12.23 Konc. 15.40 Wiad. gosp. 15.45 Wesoła aud. dla dzieci. 16.00 Konc. solistów. 16,45 Odczyt 17.00 Konc. 17.50 Pogad. 18.oo Nasz program 18.10 Zycie kult. stol. 18.15 Konc. reklam. 18.50 Pog. aktualna 19.oo Konc. 20.15 Aud. dla Polaków zagranicę 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.oo Recital skrzypc. 21.30 Skecze 22.00 Jak wykorzystamy doświadczenia olimpijskie 22.15 Wiad. sport. 22.25 Przy księżycu 23.00 Muz. tan.

Warszawa — niedziela 23. VIII.

8.oo—9.oo Aud. poran. 9.oo Naboż. z Bazyliki św. Jana w Toruniu 10,30 Płyty 12.03 Poranek muz. W przerwie por. około godz 13.15 Nowela 14.30—15.20 Aud. dla wsi 15.30 Konc. reklam. 15.55 Muz. salon. 16.30 Reportaż 17.oo Muz. tan. 18.oo Słuchowisko p.t. Swieczka zgasła 18.30 Konc. pop. 20.25 Co czytać 20.40 Przegl. polityczny 20.55 Dzien. wiecz. 21.oo Płyty 21.30 Konc. W przerwie o godz. 22.oo Wiadom. sport. 22.15 Wiad, sport. lok. 23.00 Muz. tan.

Warszawa — poniedziałek 24. VIII.

6.30–8.00 Aud. poran. 12.o3 Skrzynka roln. 12.13 Dzien poł. 12.23 Płyty 15.30 Wiad. gosp. 15.45 W co się będziemy bawili 16.oo Konc. 17.oo Wesele Altankzyz 17.25 Płyty 17.50 Pogad. 18.oo Feljeton 18,15 Konc. reklam. 18.50 Pog. aktualna 19.oo Dożynki strzeleckie 19.30 Konc. 20.30 Skrzynka ogólna. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna 21.oo Nasza marynarska gra 21.45 Wiad. sport. 22.00 Konc. 23.oo Muz. tan.

Toruń — sobota 22. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.03 Pog. roln. 14.30 Płyty 18,10 Płyty 18.25 Wiad. społ. 18.30 Konc. reklam. 22.20 Wiad. sport. z Pom.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

Km. 817/36.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie rewiru I Antoni Idzior mający kancelarję w Lubawie ul. 19 Stycznia Nr. 4 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości że **dnia 26 sierpnia 1936 r. o godz. 11-tej w maj. Radomno pow. lubawski** odbędzie się

I-sza licytacja ruchomości

należących do **Tadeusza Poniecklego** zamieszk. w maj. Radomno składających się z urządzenia pokoju jadalnego, 1 dywanu, radjoaparatu z anodówką, 54 ctr. pszenicy w workach oraz 2 stogów żyta około 200 ctr. oszacowanych na łączną sumę **zł. 2840,—**

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Lubawa, dnia 6 sierpnia 1936 r.

Komornik **Idzior.**

Rok III. Nr. 34

Dodatek Rolniczy

EWANGELJA

na niedzielę dwunastą po świątkach

zapisana u św. Łukasza rozdz. 10. w. 23—37.

W on czas: Rzekł Jezus do uczniów swych: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie! Albowiem powiadam wam: Wielu proroków i królów chciało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszeć, co wy słyszycie, a nie słyszeli.

A oto pewien prawnik powstał, i chcąc Go wybadać, rzekł: Mistrzu, co mam czynić, by posiąść życie wieczne? On zaś mu powiedział; Co napisano w zakonie? jak czytasz? A on odpowiadając rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego i z całej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego swego jak siebie samego". A On mu odrzekł: Dobrześ odpowiedział; czyń to, a żyć będziesz. On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest moim bliźnim? Jezus tedy ciągnąc rzecz dalej, mówił: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł między zbójców ci nawet z odzienia odarli go i poraniwszy zbiegli, pozostawiając go napół umarłym. Przypadkiem zaś tą samą drogą szedł pewien kapłan popatrzył na niego i minął. Podobnież i lewita nadszedłszy na miejsce, popatrzył naniego i minął. Ale pewien Samarytanin, podróżując, przechodził obok niego i ujrzawszy go, zlitował się. Przystąpił tedy, obwiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, posadził go na swoje jucane bydle, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Dnia zaś następnego wyjął dwa denary i dał je właścicielowi rzekł: Miej o nim staranie, a jeśli co nad to wydasz, ja zwrócę ci gdy wracać będę. Któryż z tych trzech, zdaniem twojem okazał się bliźnim względem tego, co wpadł między zbójców? On zaś odrzekł: Ten, który miłosierdzie mu okazał. A Jezus mu odpowiedział: Idźże, — i ty czyń podobnie!

Nauka.

A kto jest mój bliźni? — pyta Jezusa uczony faryzeusz, który pewien był z Pisma św. dobrze wiedzieć, że bliźnim naszym jest każdy człowiek bez różnicy wiary, narodowości i pochodzenia. Bolało serce Jezusowe niezmiernie że faryzeusze wypaczyli w tym względzie przykazanie boskie, iż za bliźniego uważali tylko żyda; innoplemieńców nazywali wrogami. Szczególną zaś wzgardę mieli dla Samarytan. Byli to mieszkańcy krainy Samarji, których ojcowie odwrócili się od wiary Mojżeszowej, wybudowali sobie osobną świątynię na górze Garizim, a później zmieszali się z poganami.

Za to przez żydów byli znienawidzeni i z szczególną zawziętością prześladowani.

W swej przypowieści „o miłosiernym Samarytaninie" wykazuje Pan Jezus, że ten wzgardzony Samarytanin lepiej wiedział, kto jest bliźnim naszym, aniżeli kapłan żydowski i lewita, że okazał się miłosierniejszym od tych, którzy w swej pysze gardzili każdym, kto nie był żydem.

„Rzekł mu Jezus: Idźże i ty czyń podobnie" — to znaczy: ucz się od innowiercy, bądź miłosiernym, uczynnym dla każdego bez różnicy człowieka — a dostąpisz żywota wiecznego!

Rozważanie dzisiejszej ewangelji nasuwa nam trzy pytania:

1. Czy my Polacy nie mamy także pewnej skłonności, aby swój naród uważać na najlepszy. Kościołowi katolickiemu najpotrzebniejszy a Bogu najbliższy? Dotychczas mogliśmy się chlubić tem, że „Polonia semper fidelis"! — Polska zawsze Kościołowi wierna, lecz obecnie gdy szerzy się wśród nas odstępstwo od wiary, zbliżenie ku socjalizmowi, kościołowi narodowemu i sekciarstwu innych kierunków, czy nie powinniśmy sie modlić pokornie: „Panie, ratuj nas od niedowiarstwa!"

2. Czy miłość bliźniego, miłość ofiarna i czynna, nie osłabła w okresie powojennym w społeczeństwie naszem? Gdy całe rzesze cierpią niedostatek, jedzą raz dziennie, nie mają czem okryć nagości ciała, czy nie widzimy równocześnie u innych życia nad stan, rzucania się w wir zabaw, tak licznych i tak kosztownych, jakich nie znaliśmy w okresie przedwojennym? A jaki skutek tego niesłychanego zbytku w strojach naszych żon i córek? Ze nie starczy już potem grosza na ofiary i jałmużny, na hojniejszą pomoc dla głodnych, na uczynek miłosiernego Samarytanina. Zaprawdę, dosłownie z ojcem Skargą można obecnie gorzko ubolewać: „O Boże mój, jakie zbytki w to się królestwo wniosły, które wszystko miłosierdzie wypędziły! Począwszy od małych aż do wielkich, wszyscy wierność świętą i proste używanie opuścili i onem staropolskiem a żołnierskiem życiem wzgardzili. Białogłowy tak w ubiorach i strojach swoich przebrały, iż końca utratom niemasz byle się pokazać a marności czci i sławy ludzkiej, którą za nic nie stoi, nabywać".

3. Jak ów Samarytanin zawstydził żyda, czy nie zawstydzają nas inne narody wierniejszą, gorliwszą, obroną zasad katolickich, wprowadzaniem ich w życie publiczne i polityczne? Patrzmy na ten wspaniały Kongres Eucharystyczny w Chicago, który taką wykazał swoistość i spoistość katolików amerykańskich mimo różnorodnej ich przynależności narodowej! Patrzmy na zorganizowaną w towarzystwach katolickich i chrześcijańskich związkach zawodowych potęgę katolików niemieckich. Patrzymy na wszechświatową solidarność nawet żydów, którzy swoich współwyznawców w naszych miasteczkach, o ile niedostatek cierpią, wspierają hojnemi datkami pieniężnemi, zbieranemi we wszystkich krajach... Idźmy i czyńmy podobnie!

Jasna Góra - źródłem wiary ludu polskiego.

Wśród wielu uroczystości kościelnych w ciągu roku, które na Jasną Górę ściągają tłumy pobożnej ludności z całej Polski — dzień 26 sierpnia jest poświęcony przez Kościół katolicki specjalnej czci Matki Boskiej Częstochowskiej, której cudowny obraz w klasztorze jasnogórskim jest od wieków przedmiotem powszechnego kultu w naszym kraju.

Historja tego cudownego wizerunku jest ogólnie znana można jednak przypomnieć jej główne momenty. Według tradycyj obraz Matki Boskiej w Częstochowie, malowany został na desce z drzewa cedru libańskiego przez św. Łukasza, Ewangielistę. Legenda dodaje jeszcze, że była to deska od stołu, wykonanego przez św. Józefa z pomocą młodego Jezusa.

Cudowny ten obraz przechodził różne koleje losu. W r. 326 znajdował się jeszcze w Jerozolimie, skąd św. Helena zabrała go do Konstantynopola. Z biegiem czasu wizerunek który zasłynął już cudami, dostał się księciu ruskiemu Lwowi, a ten umieścił go w zamku swoim w Betzie, a dopiero w r. 1382 został cudowny obraz zainstalowany uroczyście na Jasnej Górze. Historja mówi dalej o nieudałej próbie porwania obrazu przez Husytów w r. 1430, a następnie o oblężeniu Częstochowy przez Szwedów w r. 1665, w czasie którego wizerunek Bogarodzicy odegrał wielką rolę.

A już szczególnie w okresie niewoli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej był ogniskiem wiary, miłości i nadziei. Modlił się tam żarliwie o siłę wytrwania w walce religijnej szary Podlasiak, obok barwnego Łowiczanina i Krakowianina. Przyciśnięty pięścią pruską stawał Slązak w uroczystej procesji obok Zmudzina lub osadnika z Ukrainy. Jasna Góra była więc jakby centrem zjednoczenia serc polskich ze wszystkich zaborów. W czasie wojny nawet Niemcy uszanowali przybytek Boży na Jasnej G ó r z e.

Nowym blaskiem opromieniła cudowny obraz wolna Ojczyzna, uznając Matkę Boską Częstochowską jako Królowę Korony Polskiej i opiekunkę narodu.

Podatek dochodowy z gospodarstw rolnych.

W sprawie ustalenia podstaw wymiaru państwowego podatku dochodowego na 1936 rok podatkowy Ministerstwo Skarbu wydało szczegółowy okólnik.

W odniesieniu do gospodarstw rolnych brzmi on następująco:

Przy ustalaniu norm średniej dochodowości z gruntów należy mieć na uwadze równomierność ustalonych norm nietylko pomiędzy poszczególnemi okręgami wymiarowemi jednej izby skarbowej, lecz również pomiędzy okręgami sąsiadujących ze sobą izb skarbowych o jednolitej glebie i warunkach ekonomicznych. W tym też celu sąsiadujące ze sobą izby przed ostatecznem ustaleniem norm porozumią się ze sobą dla uzgodnienia przeciętnych stawek czynszów dzierżawnych.

Celem zachowania równomierności w opodatkowaniu gospodarstw rolnych, Ministerstwo Skarbu określa na podstawie urzędowych danych statystycznych przeciętne ceny za 100 kg. żyta w województwie pomorskiem z okresu gospodarczego 1934/35 16 zł. z roku kalendarzowego 1939 14 zł.

Według tych cen należy przeliczać na złote dochód, określony w centnarach metrycznych żyta na podstawie norm średniej dochodowości. Zastosowanie jednak podanych cen powinno być zależnem od tego, czy opodatkowanie następuje według wyników roku gospodarczego, czy też wyników roku kalendarzowego.

Celem uniknięcia nieporozumień wyjaśnia się, że norma średniej dochodowości z gruntów wyraża dochód z 1 ha. gruntów użytkowych gospodarstwa rolnego, prowadzonego w sposób najbardziej rozpowszechniony (typowy) w danym okręgu wymiarowym (strefie). W wypadkach przeto, gdy w niektórych gospodarstwach rolnych rozwinięte są specjalnie uboczne działy gospodarstwa, jak to: hodowla bydła, trzody, drobiu, mleczarstwo, wyrób serów itp. dzięki czemu gospodarstwa te osiągają znacznie większe lub mniejsze dochody niż gospodarstwa, prowadzone w sposób typowy, okoliczność tę należy uwzględnić przez odpowiednie podwyższenie lub zmniejszenie normy średniej dochodowości, przyczem wysokość tej podwyższonej lub zmniejszonej normy należy ustalić przez biegłych indywidualnie dla każdego przypadku.

Ogólna norma przeciętnej dochodowości z gruntów nie może mieć zastosowania do obliczania dochodu z lasów, wód zarybnionych, oraz gruntów zajętych przez sady, ogrody warzywne, szkółki drzew, pod uprawę chmielu, tytoniu, kwiatów, wykliny, buraków cukrowych i innych roślin specjalnych. Przy obliczaniu przeto dochodów gospodarstw rolnych na podstawie norm średniej dochodowości, należy z ogólnego obszaru opodatkowanego gospodarstwa wyeliminować obszar, zajęty przez wyżej wspomniane uprawy i dochód z tych obszarów ustalić odrębnie na podstawie ścisłych materjałów, wykazujących przychody i rozchody: a w wypadku niemożności uzyskania takich materjałów, na podstawie specjalnie dla tego rodzaju upraw ustalonych norm. Jednakowoż izby skarbowe polecają podwładnym sobie urzędom skarbowym nieobliczanie odrębnie dochodu z obszarów, zajętych przez sad, ogrody warzywne oraz uprawę buraków cukrowych, jeżeli ogólny obszar tych upraw w poszczególnem gospodarstwie rolnem nie przekracza 2 ha. Wskazana granica 2 ha. może być przez izby skarbowe przesunięta zarówno w górę, jak i wdół dla okręgu całej izby, bądź też dla poszczególnych okręgów wymiarowych lub stref, w zależności od miejscowych warunków.

Dochodów z pasiek o ilości uli, nie przekraczającej 10—ciu, nie należy wogóle przyjmować pod uwagę przy ustaleniu dochodów z gospodarstwrolnych. Dla ustalenia dochodu z pasiek o większej ilości uli izby skarbowe opracują przeciętne normy dochodowości z jednego ula.

Przypomina się i poleca bezwzględnie stosować przepis art. 15 ustawy o podatku dochodowym, organizujący do wartości 4 q żyta wysokość dochodu z 1 ha. gruntu gospodarstw rolnych do 15 ha. położonych w odległości ponad 5 km. od granic administracyjnych miast z ludnością ponad 100.000 mieszkańców. Podkreś-

ła się jednak, że i w gospodarstwach do 15 ha, położonych w odległości ponad 5 km. od miast z ludnością ponad 100.000 maksymalną normą dochodu 4 q z 1 ha nie dotyczy tych obszarów które są zajęte pod wyszczególnione wyżej specjalne uprawy, przyczem jednak i tu obowiązuje zasada nieobliczania odrębnie dochodu z sadów, ogrodów warzywnych i z uprawy buraków cukrowych, jeśli ogólnie zajęty pod nie obszar nie przekracza 2 ha.

Dla drobnych gospodarstw rolnych nie należy również przyjmować pod uwagę przy ustalaniu dochodów z ubocznych źródeł o nieznacznych rozmiarach, jak to: z furmaństwa, zbierania ziół leczniczych, drobnego przemysłu ludowego i t. p.

Wartości użytkowej budynków, zajętych na mieszkanie właścicieli w gospodarstwach drobnych, ich rodzin, służby osobistej nie należy ustalać w kwotach nadmiernych. Wartość ta nie może przekraczać w żadnym wypadku 20 procent ustalonego dochodu z gospodarstwa rolnego.

Sprawozdanie

z działalności Towarzystwa Rolniczego Powiat. w Nowemmieście n. Drw. za rok 1935/36.

(Ciąg dalszy).

Wykonanie preliminarza budżetowego zostanie Panom przedłożone przez prezesa Komisji Rewizyjnej, wobec tego o tem wspominać nie będę.

Nadmienić jedynie muszę, że w roku ub. utworzono przy T.R.P. dalsze sekcje-komisje, które w poszczególnych im podległych dziedzinach, prowadziły pracę. I tak poza sekcją osadniczą ziemiańską, która powstała ze zlania się Związku Ziemian z T.R.P., powołano sekcje spółdzielczą i komisje mleczarską a to w związku z uregulowaniem kwestji mleczarskiej w powiecie. Powołano do życia Stowarzyszenie Ubezpieczeń Chorobowych przy T.R.P. a ostatnio utworzono sekcję hodowlaną producentów trzody chlewnej, która to sprawa omawiana będzie na dzisiejszym posiedzeniu Rady.

Sekcja Spółdzielcza i Stowarzyszenie Ubezpieczeń Chorobowych narazie swojej działalności nie podjęły. Poszczególne sekcje i komisje miały swoje odrębne zebrania, mające na celu przysporzenia korzyści rolnikom powiatu. Bliższej działalności sekcji T.R.P. omawiać nie będę, gdyż sprawozdania tychże usłuszycie Panowie na zebraniach sekcyjnych, które poszczególne sekcje po okresie swojej pracy przedłożą.

Jeżeli chodzi o działalność oświatową, to na ten dział pracy T.R.P. kładło duży nacisk. Starano się w miarę możności o dostarczenie materjału na zebrania K. R. W tym celu propagowano abonowanie p i s m, kolportowano książki rolnicze etc. Starano się też o wciągnięcie do pracy oświatowej w K. R. nauczycieli i absolwentów szkół rolniczych oraz zalecano wygłaszania referatów przez światlejszych członków K. R. W powiecie lubawskim jesteśmy najbardziej upośledzeni pod względem prelegentów, albowiem, gdy w innych powiatach pracuje po 2 instruktorów, względnie gdy jest na miejscu szkoła rolnicza, kwestja dostarczenia prelegentów jest wielce ułatwiona, natomiast u nas, funkcję tę musi wykonać jeden człowiek. Dużą moc przy organizowaniu zebrań daje prezesom K. R. biuletyn P.T.R., który jest jedynym niezawodnym prelegentem na każde zebranie. Pozatem trzeba podnieść i to, że pomimo iż prezesami K. R. są przeważnie średni i mniejsi rolnicy, wyrobienie ich z małemi wyjątkami jest takie, że doskonale sobie radzą na zebraniach K. R. Stan ten w stosunku do poprzednich lat z roku na rok tak się poprawia.

Jeżeli chodzi o lustrację K. R. przez prezesa i członków Zarządu T.R.P., to takowych odbyło się w ciągu roku 16. Lustracji K.R. przez instruktora T.R.P. odbyło się 51, Referatów na zebraniach K. R. przez instruktora wygłoszono 47. Wyjazdów (innych) w teren i poza teren powiatu odbył instruktor 64, Zebrań Zarządu T.R.P. odbyło się 7, zebrań Rady T.R.P. odbyło się 1, Zebrań prezesów 5, Zjazdów T. R. P. (ogólnych) 2. Pozatem zebrań osadniczych i zarządu sekcji, komisji rewizyjnej, konferencyj gospodarczych, zebrań mleczarskich i bekonów oraz Zarządów sekcji tychże, zebrań w sprawach ubezpieczeń socjalnych etc. odbyło się 65.

Ostatni rok specjalnie obfitował w dużą ilość rozmaitych zebrań, ze względu na pogłębienie się kryzysu w rolnictwie i wzmożenie pracy poszczególnej komisji. Dla przykładu podam Panom rozkład zajęć z jednego tygodnia dla zorjentowania się w nawale pracy T. R. P.

Sobota 9. V. wyjazd do Torunia — sprawy mleczarskie i inne.

Niedziela 10. V. wyjazd na zebranie K. R. w Wonnie.

poniedziałek 11. V. urzędowanie w Lubawie (załatwiono 26 interesantów).

Wtorek 12. V, przyjmowanie interesantów w Nowemmieście i po południu zebranie Zarządu Sekcji Osadniczej.

Sroda 13. V. załatwienie pilnych spraw b i u r o w y c h, których się nagromadziło i w urzędach.

Czwartek 14. V. posiedzenie Kom. Rewizyjnej i załatwienie korespondencji oraz opracowanie preliminiarza budżetowego.

Piątek 15. V. przed południem urzędowanie i przyjmowanie interesantów, po południu wyjazd na zebranie w Lubawie (mleczar.) sobota 16/V. wyjazd do Brodnicy do Komisarza Ziemskiego i w sprawach służbowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zapłata składki w bierzącym roku.

Nawiązując do komunikatów umieszczonych w ostatnich numerach Biuletynu T. R. P. komunikujemy członkom naczym. że rok obrachunkowy w K. R. t r w a ć będzie do każdego 31 g r u d n i a.

Wobec powyższego powinni członkowie postarać się o uregulowanie składki do dnia 1. XI. b. r., gdyż po tym terminie musi zarząd K. R. przeprowadzić rozrachunek z Tow. Roln. Powiatowem.

Jak dotąd, to legitymacje członkowskie na rok 1936 wykupiła dopiero nieznaczna ilość członków.

Zaczynamy, że odtąd biuro Tow. Roln. Pow. nie będzie załatwiać tych członków, którzy nie będą mogli się wykazać legitymacją na rok 1936.

Ażeby więc kogoś nie spodkał zawód, prosimy o wykupienie legitymacyj. T. R. P.

Szerzenie czytelnictwa.

Jakkolwiek Kółka Roln. najczęściej posługują się słowem mówionem na zebraniach, to jednak jeżeli chodzi o trwałość i skuteczność oddziaływania przed słowem mówionem, należy szerzyć słowo pisane. Słowowo pisane można wielokrotnie odczytać rozważyć i zastanowić się nad niem. Pozatem wagę większego autorytetu i większej odpowiedzialności. Z tych dowodów słowo pisane we formie pism i książek rolniczych, Kółko Rolnicze powinno wprowadzać wszelkimi siłamy wszedzie gdzie tylko jego wpływ sięgać m o ż e.

Niestety, kwestja ta nie nieprzedstawia się tak różowo, jakby być powinna. Bibljoteki Kółek zakupione nakładam własnych środków i subwencyj, są prawie niewykorzystane. Pism rolniczych czyta się jak na lekarstwo. A przecież nie co innego jak właśnie oświata rolnicza, która przez czytanie pożytecznych pism i książek rolniczych prowadzi do postępu, podnosi ogólny poziom rolnictwa.

To też Kółka Roln. powinne postanowić na naczelnem miejscu wszelkiej działalności jak najszersze rozpowszechnienie czytelnictwa rolniczego.

Niejeden członek z całego Kółka Rolniczego, lecz każdy z nich winien abonować jakiekolwiek pismo fachowo-rolnicze.

Bibljoteki powinno się uzupełniać nowemi popularnemi książkami i zachęcać członków do czytania tychże, gdyż tak jak ilość zużytego mydła stanowi o kulturze narodu, tak samo ilość i jakość czytanych pism i książek rolniczych.

Bierzmy przykład z krajów zachodnich i z tych zawodów, które pod względem intelektualnym są wyżej postanowione od rolnictwa naszego.

Czy ktoś już spotkał dobrego i przedsiębiorczego fachowca, któryby nie czytał pism fachowych? A więc wykorzystajmy nadchodzące długie wieczony przez pożyteczne ćwiczenia czytając jak najwięcej pism i książek rolniczych.

T.R.P.

Sprawa ubezpieczenia ogniowego.

Obecnie po żniwach kiedy wszystkie ziemiopłody zwieźliśmy do stodół i stert, pomyśleć trzeba o racjonalnem ubezpieczeniu tychże od ognia. Nikt nie może wiedzieć, kiedy i o której godzinie i z jakich powodów może u niego wybuchnąć pożar, który może zniszczyć całoroczny trud pracy rolnika. Dlatego też nie można narażać się na tak wielkie ryzyko i trzeba koniecznie ziemniopłody ubezpieczyć. Jeżeli chodzi o ubezpieczenie ogniowe to na każdem kroku możemy spotkać jeszcze duże niedociągnięcia.

Prawie każdy rolnik ubezpiecza swoje budynki ale jak, czy racjonalnie?. Otóż niezawsze Budynki nie trzeba ani za wysoko ani za nisko zabezpieczać. Kto ma wysoko zabezpieczone budynki niepotrzebnie płaci dużą składkę, gdyż odszkodowanie otrzyma tylko takie, ile warte są budynki. Kto za niską ubezpiecza, ten nie może liczyć na pełne odszkodowanie i w razie pożaru nie będzie w stanie odbudować z odszkodowania nowych budynków. Poza budynkami rolnik zazwyczaj ubezpiecza też ruchomości. Ale nie wszyscy. Są i tacy rolnicy, którzy wolą ryzykować i ruchomości nie ubezpieczają wzgl. ubezpieczają tylko cześciowo. W dużo wypadkach zabezpiecza się to co może nie jest tak bardzo narażone na spalenie w czasie pożaru i jest łatwiejsze do wyratowania. Więc i tu jest racjonalne ubezpieczenie bardzo wskazane.

Najgorsze bodaj ze wszystkich ubezpieczeń jest pstanowione ubezpieczenie ziemiopłodów. A co jeżli nie ziemniopłody są najbardziej narażone na pożar i poprostu niemożliwe do wyratowania. Budynki i ziemniopłody są najważniejsze i dlatego trzeba ziemniopłody koniecznie zabezpieczyć, dając im pierszeństwo w ubezpieczeniu przed wszelkim mobiliarem.

Jeżeli wybuchnie pożar to łatwiej jest wyciągnąć krowe z obory, czy jakąś maszynę ale ziemniopłodów się nieruszy.

Trzeba przeto przejrzeć swoje polisy, i gdy się zauważy że ubezpieczenie nie jest racjonalne, postarać się błędy te usunąć, aby w razie pożaru nie żałować za lekomyślność, gdy wówczas bicie głową o mur nic nie pomoże.

Ożywienie pracy Kółka Rolniczego.

Podczas lustracyj Kółek Roln. stwierdziliśmy, że niewszystkie zebrania kółek prowadzone są jak należy. We wielu wypadkach prezes czy członek Zarządu Kółka nie poczuwa się nawet do obowiązku przybyć ua zebranie lustracyjne swego Kółka.

Taki stan na długą metę tolerowany być niemoże. Zarząd T. R. P. bezwzględnie zawiesi w czynnościach takich członków Zarządu Kółka, którzy niewypełniają swoich obowiązków i bez należytego usprawiedliwienia na zebrania swojego Kółka nie przybędą.

Ażeby pracę poszczególnego Kółka Roln. ożywić musi Zarząd K. R. świecić przykładem innym. Każde zebranie winno poprzedzić chociaż krótkie zebranie Zarządu K. R. Bardzo ważną rzeczą w pracy K. R. jest umiejętne przygotowanie i prowadzenie zebrań. Kożde zebranie K. R. składa się jakoby z 2 części. Pierwsza część, to czas schodzenia się członków i sąsiedzkie p o g a w ę d k i, a druga, to czas od otwarcia zebrania aż do zamknięcia.

Porządek obrad winien być tak ułożony, aby wyczerpywać całość spraw. Komunikaty i odczyt winien wygłosić ten, kto może biele i zrozumiale czytać. Nie potrzebuje być to koniecznie prezes.

Na każdem zebraniu należy przeczytać protokół i przypomieć członkom o regulacji sładek członkowskich.

Gdy zebranie K. R. solidnie pracować będzie, jest więcej jak pewnem, że praca K. R. się ożywi i naprawdę przyniesie pomoc swoim członkom.

T. R. P.

Zagranica interesuje się produkcją Polską.

Zrzeszenie Przedstawicieli Handlowych otrzymał ostatnio szereg zapytań w sprawie możliwości objęcia zastępstw fabryk polskich. Tak więc w Grecji interesują się polską produkcją tkanin bawełnianych, wełnianych i z jedwabiu sztucznego. Kupcy z Cypru pragną objąć przedstawicielstwo polskich wyrobów wełnianych i bawełnianych oraz naczyń emaljowanych i wyrobów papierowych.